



SOPOCKI  
DOM AUKCYJNY  
1990

**MATERIA. FAKTURA. FORMA.  
ABAKANOWICZ I BEKSIŃSKI**

10 LIPCA – 3 WRZEŚNIA, WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT 54/56

WYSTAWA POŁĄCZONA ZE SPRZEDAŻĄ

Galeria Warszawa: 22 828 96 98, warszawa@sda.pl

Warszawa, ul. Nowy Świat 54|56  
poniedziałek – piątek 11–18, sobota 11–15

Katalog dostępny na stronie: [www.sda.pl](http://www.sda.pl)







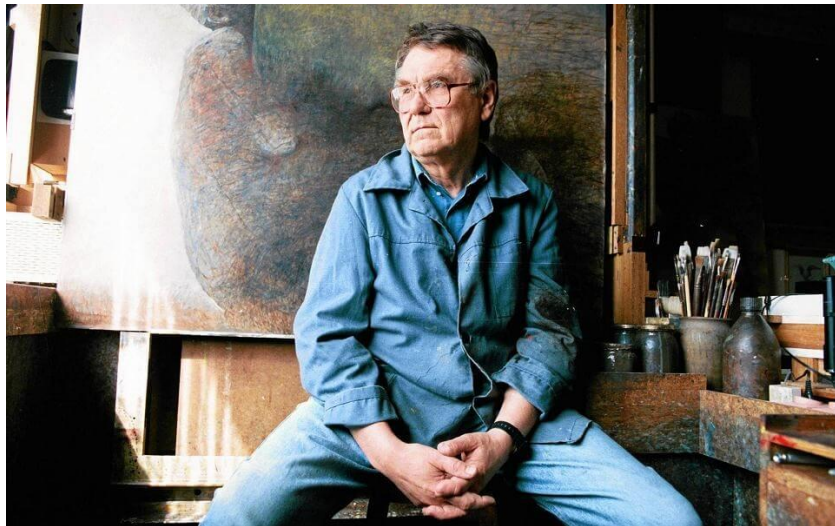
*Pamięci Krystyny Bruny*

## Wstęp



Magdalena Abakanowicz

źródło: <https://www.rp.pl/rzeźba/art11664541-urodziny-magdaleny-abakanowicz>



Zdzisław Beksiński w swojej pracowni

źródło: <https://plndesign.pl/zdzislaw-beksinski-sylwetka-zycie-i-tworczosc/>

Magdalena Abakanowicz i Zdzisław Beksiński – dwie wielkie osobowości polskiej sztuki współczesnej, powszechnie znane i doceniane nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Mimo, że należeli do jednego pokolenia, z pozoru nie łączy ich wiele: Abakanowicz ukończyła warszawską ASP i znana jest przede wszystkim jako wybitna rzeźbiarka, natomiast Beksiński nie posiadał artystycznego wykształcenia, a swój talent przejawiał głównie w malarstwie. Zestawienie prac obojga artystów, którego dokonujemy na naszej wystawie, pozwala jednak dostrzec wspólny dla ich twórczości mianownik – niepokój. Prace obojga artystów, mimo, że posługują się odmiennymi środkami wyrazu, wytrącają widza z bezpiecznego poczucia komfortu i zmuszają do zmierzenia się z tematami trudnymi, odnoszącymi się do przemijania, własnej tożsamości oraz zbiorowej, a nawet do konfrontacji z mroczną stroną ludzkiej natury.

Obrazy Beksińskiego można porównać do zapisów sennych koszmarów. Utkane z delikatnej niczym mgła lub pajęczyna materii malarskiej, ukazują oniryczne, apokaliptyczne wizje zaludnione przez zwierzęco-ludzkie hybrydy o potwornych, monstrualnych formach, czy postaci w stanie rozkładu powstające z grobów niczym w wizji Ezechiela. Artysta świadomie nie nadawał swoim obrazom tytułów, zostawiając tym samym pełną dowolność widzowi w ich interpretacji. Tym samym umożliwił odbiorcy przejrzanie się w swoich obrazach niczym w zwierciadle, pokazującym każdemu z nas inne treści, korespondujące z naszą kondycją psychiczną, wyobraźnią i życiem wewnętrznym.

Rzeźby Magdaleny Abakanowicz, w szczególności ta prezentowana na naszej wystawie, w swojej ciężkości i masywności stanowią kontrast do zwiewnych i ulotnych wizji Beksińskiego. Kreowane przez nią formy nawiązują co prawda w swej fizyczności do ludzkich postaci, jednak zabiegi stosowane przez artystkę jednocześnie odbierają im rys człowieczeństwa. Humanoidalne twory pozbawione są tożsamości, w większości nie posiadają twarzy, a faktura płótna i wydrążona forma sprawiają, że rzeźby te bardziej przypominają skorupy, pozostawione powłoki skórne.

Prace obojga artystów wywołują u widza poczucie dyskomfortu i niepokoju, zmuszają do konfrontacji z naszymi własnymi lękami, tymi przeżywanymi przez nas indywidualnie, ale także kolektywnie. Prowokują do stawiania pytań o sens ludzkiej egzystencji, o tożsamość, często o to, co mroczne, co niewygodne, co wyparte, o czym na co dzień nie mamy ochoty rozmyślać, zarówno w wymiarze cielesno-fizycznym, jak i duchowym. Przedstawiając obiekty zgromadzone na naszej wystawie mamy nadzieję, że skłonią one Państwa do zatrzymania się i refleksji nad wyzwaniem rzuconym nam przez dwójkę wielkich artystów, i że odpowiedzi na te trudne, a przecież pytania, choć częściowo odnajdą Państwo wśród prezentowanych prac.

Jako Sopocki Dom Aukcyjny, rodzinna firma z ponad 30-letnimi tradycjami, czujemy się szczególnie uprzywilejowani mogąc poszczycić się osobistymi związkami z postacią jednego z bohaterów naszej wystawy, Zdzisława Beksińskiego. Katalog ten pragniemy zdedykować pamięci pani Krystyny Bruny, teściowej pana Jacka Kucharskiego, która uczęszczała razem z artystą do jednej klasy w szkole podstawowej w Sanoku.



**Magdalena Abakanowicz (20.06.1930 Falenty - 20.04.2017 Warszawa)**

Jedna z najwybitniejszych polskich artystek XX wieku, rzeźbiarka i autorka prac z zakresu tkaniny artystycznej, uprawiała też grafikę i rysunek. W latach 1947-1949 uczyła się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni (obecnie noszącym jej imię). Studia rozpoczęła w 1949 r. w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie, z której po roku przeniosła się do Warszawy, gdzie kontynuowała naukę na Wydziale Tkaniny Akademii Sztuk Pięknych otrzymując dyplom w 1954 r. Po ukończeniu studiów przez dwa lata pracowała jako kierownik artystyczny w Fabryce Jedwabiu Naturalnego w Milanówku, a następnie jako projektant współpracowała ze spółdzielnią Artystów Plastyków Ład. W latach 1965-1991 pracowała w poznańskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz), gdzie prowadziła Pracownię Gobelinu na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby. W 1976 r. artystka otrzymała tytuł naukowy profesora sztuk pięknych. Gościnnie wykładała również na uczelniach artystycznych w Los Angeles, Berkeley, Bostonie, Nowym Jorku, San Diego, Sydney i Tokio. Od 2006 r. była członkinią Rady Programowej Fundacji Centrum Twórczości Narodowej. Należała też do Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

W 1956 r. poślubiła inżyniera Jana Kosmowskiego, małżeństwo pozostało bezdzietne. Magdalena Abakanowicz jest również autorką esejów poświęconych sztuce, mitologii i religii. Krótco po ukończeniu studiów zajmowała się malarstwem – wykonywała monumentalne kompozycje gwaszem na kartonach i płótnach. Jednak to miękkie formy rzeźbiarskie – tkane z wełny, lnu i sizalu – stały się jej przepustką do światowych salonów, zyskując od nazwiska autorki miano „abakanów”; nowatorskie, trójwymiarowe tkaniny, publiczność i krytykę zachwyciły już na I Międzynarodowym Biennale Tkaniny w Lozannie (1962), a na 8. Biennale w São Paulo (1965) autorka uzyskała za nie Grand Prix. Kolejne zespoły prac tworzyła najchętniej z kawałków zgrzebnego, workowego płótna (juta, konopie) – zszywanych i spajanych żywicą syntetyczną. W swych pracach wykorzystywała też inne media – brąz, żeliwo, stal nierdzewną, kamień, beton i drewno.

Najważniejsze dzieła/cykle artystki to:

- Abakany
- Embriologia
- Głowy
- Plecy
- Tłum
- Negev
- Gry wojenne
- Ragazzi
- Zastygłe
- Kroczące
- Mutanty
- Nierozpoznani

Magdalena Abakanowicz

źródło: <https://allegro.pl/artukul/magdalena-abakanowicz-instalacje-warte-miliony-GRazbPr25Co>

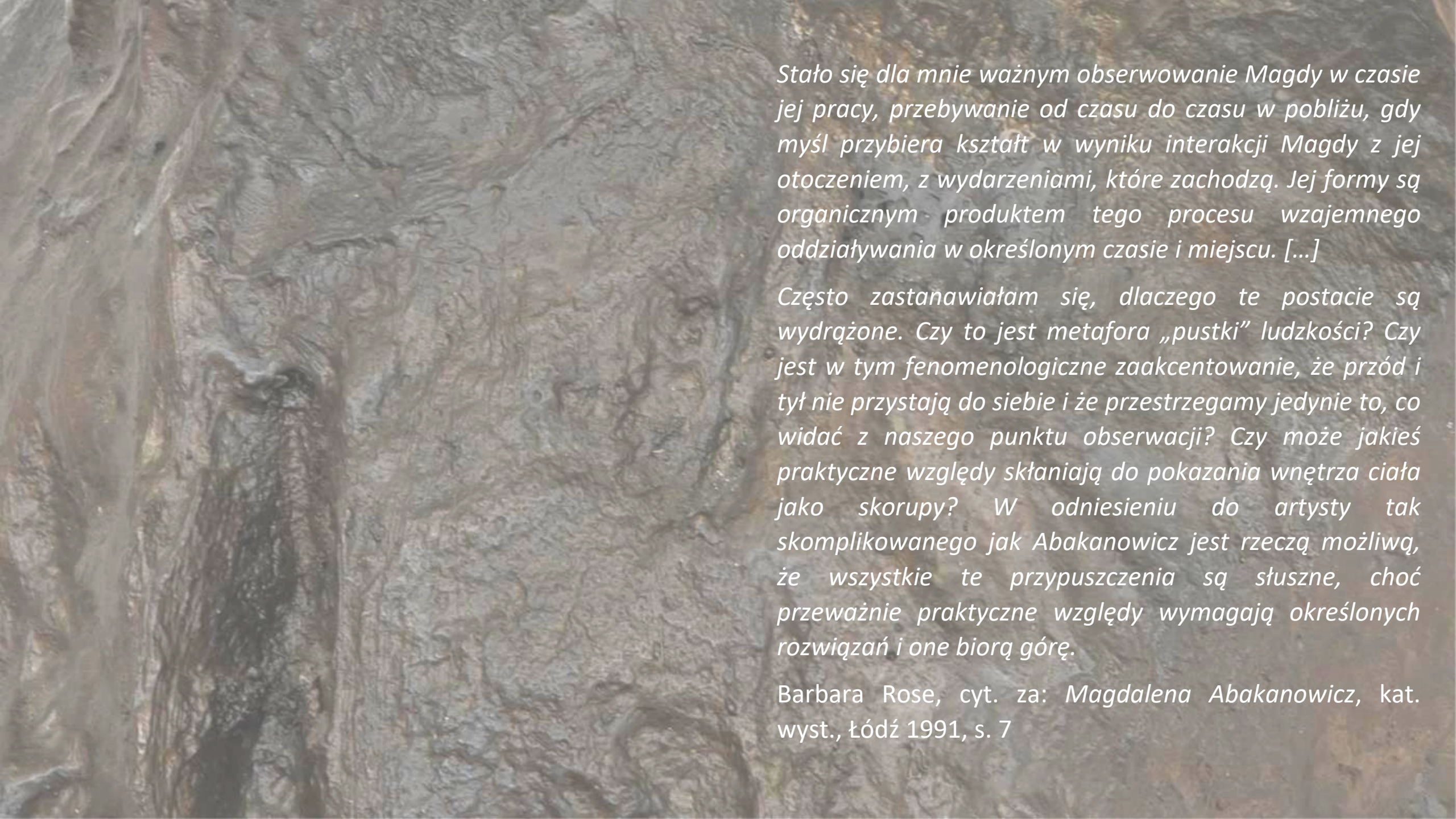
Najbardziej kojarzone z twórczością Magdaleny Abakanowicz są multiplikowane zespoły humanoidalnych, zwykle bezgłowych sylwetek. Podstawowym zainteresowaniem artystki pozostawał człowiek oraz jego pozycja i kondycja we współczesnym świecie. Dostrzegała jego zagubienie, anonimowość i powtarzalność w tłumie, równocześnie akcentując wagę uczestniczenia w życiu wspólnoty i wzajemnego stymulowania się jednostek. Uniwersalność i ponadczasowość przekazu spowodowały, że dorobek Magdaleny Abakanowicz zyskał wymiar międzynarodowy, a jej nazwisko stało się niemalże marką. Na początku lat 90. XX w. na zamówienie władz Paryża Abakanowicz zaprojektowała przedłużenie Wielkiej Osi Paryża wraz z zagospodarowaniem zachodniej strony dzielnicy La Défense; śmiała koncepcja "architektury arborealnej" (drzew-budynków) nie została jednak zrealizowana. Indywidualne wystawy prac Magdaleny Abakanowicz (niemal 200 wydarzeń) miały miejsce w wielu muzeach i galeriach na całym świecie, m. in.: w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych Zachęta w Warszawie (1965), Helmhaus w Zurychu (1968), National Museum w Sztokholmie (1970), Whitechapel Art Gallery w Londynie (1975), National Gallery of Victoria w Melbourne (1976), Musée d'Art Moderne de la Ville de Paris (1982), Museum of Contemporary Art w Chicago (1982), reprezentującej artystkę Marlborough Gallery w Nowym Jorku (1989, 1992, 1993, 1997, 1999, 2000, 2003, 2005, 2013, 2015, 2018), Muzeum Sztuki w Łodzi (1991), Muzeum Narodowym we Wrocławiu (1991, 2018, 2021), Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (1995, 2013), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie (1995, 2008), Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku (1999), Muzeum Narodowym w Poznaniu (2002), Taguchi Fine Art w Tokio (2004, 2007), Szépművészeti Múzeum w Budapeszcie (2005), Muzeum Narodowym w Krakowie (2010), Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi (2017) oraz Tate Modern w Londynie (2022). Artystka brała udział w licznych ekspozycjach zbiorowych, m. in.: I Biennale Form Przestrzennych w Elblągu (1965), Wall Hangings w The Museum of Modern Art w Nowym Jorku (1969), Biennale di Venezia (1968, 1980), The Fujisankei Biennale, International Exhibition for Contemporary Sculpture (1993), Unser Jahrhundert – Our Century, Museum Ludwig w Kolonii (1995), A Century of Sculpture – The Nasher Collection, Guggenheim Museum w Nowym Jorku (1997), Wystawa inauguracyjna działalności Guggenheim Museum w Bilbao (1997), L'autre moitié de l'Europe w Gallerie Nationale du Jeu de Paume w Paryżu (2000); me&more w Kunstmuseum Luzern w Lucernie (2003), Monochromos de Malevich al. presente w Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofia w Madrycie (2004). Abakanowicz była laureatką doktoratów honorowych oraz członkiem honorowym wielu krajowych i zagranicznych uczelni artystycznych. Za swoją działalność uhonorowana została w 2005 r. złotym medalem Zasłużony Kulturze

– Gloria Artis. Odznaczona została też m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1998), Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Republiki Włoskiej (2000), Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi za Naukę i Sztukę (2000, Niemcy), Krzyżem Komandorskim Orderu Sztuki i Literatury (2004, Francja). Jest też laureatką licznych nagród i wyróżnień artystycznych. Prace artystki znajdują się w kolekcjach najważniejszych instytucji wystawienniczych na całym świecie, m.in.: w Centre Georges Pompidou w Paryżu, Kyoto National Museum of Modern Art w Kioto, Ludwig Museum w Kolonii, Metropolitan Museum of Art i Museum of Modern Art w Nowym Jorku, Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofia w Madrycie, National Museum of Modern Art w Pusan, National Museum w Sztokholmie, Sezon Museum of Modern Art w Karuizawa, Stedelijk Museum w Amsterdamie, Virginia Museum of Fine Art w Richmond oraz w kolekcjach prywatnych; w Polsce największy zbiór jej dzieł posiada Muzeum Narodowe we Wrocławiu. Ponadto jej rzeźby można oglądać w przestrzeni publicznej m.in. w Poznaniu, Warszawie, Elblągu, Chicago, Seulu, Hiroszynie, Nowym Jorku, Dallas, Filadelfii, Princeton, Wilnie i Jerozolimie

#### BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

1. Banaś B., Bigos I. D. (red.), Abakanowicz. Totalna, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2022.
2. Coxon A., Jacob M. J. , Magdalena Abakanowicz, Tate Publishing, London 2022.
3. Gajewska H. (red.), Magdalena Abakanowicz. Retrospektywa / Retrospective, Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko 2013.
4. Hermansdorfer M., Magdalena Abakanowicz, Kolekcja Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2011.
5. Krukowski W. (red.), Magdalena Abakanowicz, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 1995.
6. Piłakowska M. (red.), Magdalena Abakanowicz. Moje formy to kolejne skóry, które z siebie zdejmuję / My forms are the successive skins I take off, Fundacja 9/11 Art Space, Poznań 2021.





*Stało się dla mnie ważnym obserwowanie Magdy w czasie jej pracy, przebywanie od czasu do czasu w pobliżu, gdy myśl przybiera kształt w wyniku interakcji Magdy z jej otoczeniem, z wydarzeniami, które zachodzą. Jej formy są organicznym produktem tego procesu wzajemnego oddziaływania w określonym czasie i miejscu. [...]*

*Często zastanawiałam się, dlaczego te postacie są wydrążone. Czy to jest metafora „pustki” ludzkości? Czy jest w tym fenomenologiczne zaakcentowanie, że przód i tył nie przystają do siebie i że przestrzegamy jedynie to, co widać z naszego punktu obserwacji? Czy może jakieś praktyczne względy skłaniają do pokazania wnętrza ciała jako skorupy? W odniesieniu do artysty tak skomplikowanego jak Abakanowicz jest rzeczą możliwą, że wszystkie te przypuszczenia są słuszne, choć przeważnie praktyczne względy wymagają określonych rozwiązań i one biorą górę.*

Barbara Rose, cyt. za: *Magdalena Abakanowicz*, kat. wyst., Łódź 1991, s. 7





**Magdalena Abakanowicz (1930 Falenty – 2017 Warszawa)**

**Piotr i Paweł, 2009**

**odlew w brązie patynowanym na kolor brązowy**

**Piotr: 177 x 79 x 26 cm, sygn. na podstawie: PIOTR M.ABAKANOWICZ 2009**

**Paweł: 177 x 80 x 26 cm, sygn. na podstawie: ABAKANOWICZ 2009**

Dołączone certyfikaty autentyczności Studia Magdaleny Abakanowicz.

**Proweniencja:**

- Studio Magdaleny Abakanowicz
- kolekcja prywatna

**Wystawiana:**

- Magdalena Abakanowicz, Kulturzentrum Englische Kirche 05.09.2009 - 04.10.2009 / Galerie Scheffel 05.09.2009 - 25.10.2009, Bad Homburg vor der Höhe
- Effigies of life. Ślady istnienia a tribute to / w hołdzie dla MAGDALENA ABAKANOWICZ. Wystawa retrospektywna, Galeria Dworcowa, 23.06.2017 - 25.08.2017, Wrocław
- Aukcja Rzeźby. Wystawa przedaukcyjna, Sopocki Dom Aukcyjny, Bydgoszcz, 27.11-15.12.2018



*Ręce przekazują moją energię. Tłumacząc zamysł na kształt,  
zawsze przekażą one coś, co wymyka się konceptualizacji.  
Ujawniają nieświadomione.*

Magdalena Abakanowicz, [cyt. za:] *Magdalena Abakanowicz, Retrospektywa*, kat. wyst.,  
Orońsko 2013, s. 59

Praca składa się z dwóch figur naturalnych rozmiarów przedstawiających ludzkie sylwetki stojące na podestach. Rzeźby odlano w brązie, jednak sama forma została wykonana w tak charakterystycznym dla artystki materiale, jakim jest płótno jutowe. Napięcie, jakie rodzi z kontrastu pomiędzy miękkością tkaniny oblepiającej ciało i wiernie oddającej jego organiczne kształty, oraz twardością metalu, w której zostały one utrwalone należy do jednej z cech rozpoznawczych twórczości rzeźbiarki. Korpusy rzeźb są wydrążone, nasuwają skojarzenia ze skorupami, z zewnętrzną powłoką zdjętą z żywego organizmu. Kruchość ciała, delikatność jego powłok w zderzeniu z bezwzględnością procesu przemijania oraz rozkładu, którym ono podlega absorbowowały artystkę, która tworząc kolejne humanoidalne postaci próbowała zmierzyć się z ową nieuchronnością. Nieustannie powracający w twórczości Abakanowicz problem tożsamości jest szczególnie widoczny w prezentowanej przez nas rzeźbie – jedynie Piotr posiada rysy twarzy, Paweł pozbawiony jest tego podstawowego czynnika stanowiącego o tożsamości. Wydaje się, że to unikanie indywidualności brało się z czegoś, co sama artystka określiła jako dodawanie własnych obaw do tych zamierzonych. Z jednej strony życie ludzkie odczuwane w sposób niemal bolesny w całym jego jednostkowym, biologicznym wymiarze, z drugiej widoczna fascynacja gromadą, stadem, w którym nie liczy się pojedynczy osobnik, a masa, kształtowały proces twórczy artystki. Pozornie statyczny, hieratyczny układ postaci został zaburzony dzięki ekspresyjnej opracowaniu ich powierzchni i zastosowaniu różnych faktur: płaszczyzn gładkich, groszkowanych oraz sugerujących splót włókien lub usłojenie. Kolorystyka rzeźb utrzymana jest w naturalnej dla brązu złotobrązowej tonacji, pokrytej równomiernie brązową patyną, z nielicznymi przetarciami. Siłę wyrazu rzeźb dodatkowo potęgują ich naturalne rozmiary – postaci dominują w otaczającej je przestrzeni. Rzeźby stanowią przykład typowych dla Magdaleny Abakanowicz realizacji – zdeformowanych figur pozbawionych konkretnych detali, które mogłyby zdradzać ich indywidualność, wskazują raczej na dehumanizację i deindywidualizację człowieka. Ich zniszczone ciała mówią o przeżytych trudach i cierpieniach, ciężarze cielesności. Bohaterowie stają się bezimienną masą. Zawężając interpretację można przyjąć, że sylwetki przedstawiają ważne dla chrześcijaństwa postaci: apostołów św. Piotra i św. Pawła – mężczyzn o silnej woli, zdolnych do przetrwania wszelkich prób i cierpień. Rzeźby stają się zatem symbolem ludzkiej wytrzymałości i determinacji; postaci skierowane w tą samą stronę sugerują ich wspólny cel i zjednoczenie w walce.







*Magdalena Abakanowicz, jak sądzę, nie kieruje się po prostu sugestią prawa wielkiej liczby przechodzących do niebytu organizmów, ani natarczywością powtarzanej ludzkości „memento mori”. Między wyrażającą napięcie strukturą, w której organiczny wzrost interweniuje artystka – od pozostałości splotu, kłębu włosów, od odcisku czy nacinania nożem kuchennym, albo od przekroju stojów drzewa, aż po odlew brązowy torsu – a pojęciem mnogości, powtarzalnością, pozostaje w jej dziełach niezbywalny obszar prawa do indywidualizacji każdej suwerennej na swój sposób figury-skorupy, figury-muszli, pnia niepowtarzalnego mocarza. W tym obszarze działań autorki jest miejsce na czuły i nie dający się nigdy odtworzyć po raz drugi – jak to sama mówiła – dotyk każdej formy, niespieszne wyrobienie miękkiego wklęśnięcia przez nacisk palców. Dzieje się tak, że każda postać czy każdy szmaciany „embrion” wydają się być zupełnie same, wybrane, dojrzewające w innym rytmie, w społeczności indywidualów wrażliwych, wydanych na własne niepowtarzalne doznania.*

Ryszard Stanisławski, *Magdalena Abakanowicz*, kat. wyst., Łódź 1991, s. 3



Magdalena Abakanowicz

Źródło: <http://szymanski-foto.com/portfolio/magdalena-abakanowicz/>

*W człowieku istnieje niepełna świadomość własnych kalectw – na tyle niepełna, że pozwala nam ona coś ciągle zdobywać i poszukiwać nowych spełnień. Niektóre z nich udowadniają obecność tkwiącego w nas instynktu samozagłady. Wynika to także z obserwacji zbiorowego działania czy choćby z tego, że nasza bogata wyobraźnia nie obejmuje skutków naszych wynalazków.*

Magdalena Abakanowicz, cyt. za: Zbigniew Taranienko, *Podróż do źródeł energii*, „Exit” 1993, nr 2, s. 560

*Patrzyłam kiedyś, jak roiły się komary. Szarymi masami. Stado za stadem. Drobne w gęstwinie innych drobnych. W nieustannym ruchu. Każdy zajęty własnym śladem. Każdy inny, różny szczegółami kształtów. W tłumie wydającym wspólny dźwięk. To były komary czy ludzie. Czuję onieśmienie wobec ilości, gdzie liczenie już nie ma sensu, wobec niepowtarzalności w tej ilości; wobec tworów natury w stadach, gromadach, gatunkach, gdzie każdy osobnik podporządkowany masie zachowuje cechy różniące go od innych. Gromada ludzi czy ptaków, owadów czy liści, to tajemniczy zbiór wariantów pewnego wzoru. Zagadka działania natury nie znoszącej dokładnych powtórzeń, czy nie mogącej ich dokonać. Tak, jak ręka człowieka nie potrafi powtórzyć własnego gestu. Zaklinam to niepokojące prawo włączając własne nieruchome stada w ten rytm.*

Magdalena Abakanowicz



Magdalena Abakanowicz

źródło: <https://www.marlboroughnewyork.com/artists/the-magdalena-abakanowicz-foundation#tab:slideshow>



**Zdzisław Beksiński** (24.02.1929 Sanok - 21.02.2005 Warszawa)

Architekt, malarz, rzeźbiarz, fotograf, rysownik i grafik komputerowy. Uczył się w sanockim liceum, a w 1947 r. podjął studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Po ich ukończeniu rozpoczął pracę zawodową w Krakowie, następnie w Rzeszowie, by w 1955 r. powrócić do rodzinnego miasta i objąć stanowisko plastyka w tamtejszej fabryce „Autosan”. W Sanoku rozpoczął swoją działalność twórczą, skupiając się początkowo na fotografii, rzeźbie i rysunku. Do wielu jego nowatorskich zdjęć pozowała poślubiona w 1951 r. żona Zofia. Tworzone wówczas fotografie i rysunki bardzo często autor odrealniał i nadawał im formy abstrakcyjne; z kolei w jego reliefach widzimy sugestię dominującego w latach 50. XX w. tasyzmu; natomiast figuratywne rzeźby stały się zapowiedzią wizji przyszłego malarstwa – malarstwa, które przyniosło artyście zarówno zdeklarowanych zwolenników jego wirtuozerii warsztatu, jak i zagorzałych przeciwników punktujących wątpliwą wartość ideową i efekciarstwo. Malarz na własne życzenie pozostawał na marginesie oficjalnego życia artystycznego wybierając samotną drogę twórczą – nie interpretował swojej sztuki, nie uczestniczył też w wernisażach swoich wystaw, a w 1960 r. odmówił stypendialnego pobytu w Stanach Zjednoczonych zaproponowanego przez dyrektora Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku. Wierność zasadzie autentyczności wypowiedzi pozostawała dla niego najważniejsza. Do przełomowej wystawy artysty doszło w 1964 r., kiedy to krytyk sztuki Janusz Bogucki zorganizował prezentację jego twórczości w Starej Pomarańczarni w Warszawie. Kolejną dużą ekspozycją, wprowadzającą widzów w dojrzały już okres „fantastyczny” otwarto w Galerii Współczesnej Ruch w Warszawie w 1972 r. Obie wystawy przyniosły autorowi ogromny sukces i zakończyły się sprzedażą wielu wystawionych obrazów. Poprawa sytuacji materialnej pozwoliła Beksińskiemu zrezygnować z pracy etatowej i poświęcić się wyłącznie malarstwu. W związku z likwidacją rodzinnego domu w Sanoku, w 1977 r. Beksiński zamieszkał w Warszawie. Lata 80. i 90. to ścisła współpraca artysty z marszandem, fascynatem malarstwa Zdzisława Beksińskiego, Piotrem Dmochowskim z Paryża oraz próby popularyzacji jego twórczości w Europie i na świecie, w tym sprzedaż kilkudziesięciu obrazów tajemniczemu kolekcjonerowi z Osaki, gdzie powołano efemeryczne, zlikwidowane już Muzeum Sztuki Wschodnioeuropejskiej. W latach 90. Beksiński odszedł od koncepcji malarstwa, która przyniosła mu największy rozgłos. W kolejnym okresie, nazwanym autorsko „gotyckim”, skupił się problematyce czysto malarskiej w dziele sztuki, by ostatecznie podjąć wyzwanie, jaki stawia grafika komputerowa.

Zdzisław Beksiński w swojej pracowni

Źródło: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1675130,1,jak-powstawal-film-o-zdzislawie-i-tomaszu-beksinskich.read>



Przyjęta przez Zdzisława Beksińskiego droga twórcza, przesycona obecnością śmierci, przenikała się z życiem rodzinnym artysty: przedwczesna śmierć żony Zofii w 1998 r., samobójstwo syna Tomasza (1958-1999) i w końcu jego własna śmierć będąca wynikiem bestialskiego morderstwa w okrutny sposób dopełniły oeuvre mistrza. W latach 1956-1963 Beksiński należał do Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1989 r. w uznaniu osiągnięć dla rozwoju fotografii uhonorowano go Medalem 150-lecia Fotografii, a w 2005 r. pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury i dokonania w twórczości artystycznej. Prace artysty były prezentowane w ramach wystaw indywidualnych i problemowych we wszystkich znaczących ośrodkach Polski, a także m.in. we Francji, Niemczech, Belgii, Włoszech, Japonii i na Węgrzech. Jego dzieła znajdują się w zbiorach m.in. Muzeum Historycznego w Sanoku (tu największa kolekcja prac, będąca głównie wynikiem testamentowego przejęcia spuścizny) i Muzeum Narodowego we Wrocławiu (zbiór fotografii artystycznej i rzeźb) oraz kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą (przede wszystkim u Anny i Piotra Dmochowskich). W twórczości Beksińskiego widoczna jest wyraźnie koncepcja realizmu fantastycznego, która przyjmuje formę malarskiego zapisu sennych wizji. Artysta znany jest głównie z malarstwa turpistycznego z charakterystycznymi dla niego zdeformowanymi postaciami ludzkimi. W jego dziełach znalazł odbicie wielowarstwowy świat metafory z odniesieniami do egzystencjalizmu i surrealizmu. Zwłaszcza odwołania do nadrealizmu bardzo często określają twórczość malarza. Jego echa (oniryczny klimat, alogiczność, groteska, brak przywoływania jakichkolwiek wartości wyższych - destrukcyjna pustka) łączą się z dyscypliną kompozycji i naturalistyczną, typową dla rzemieślnika dbałością o szczegóły. Beksiński podkreślał, że zależy mu na malowaniu pięknych obrazów, tak jak rozumiano to pojęcie w XIX wieku, stąd konwencja jego prac swym rysunkiem i światłocieniem często nawiązuje do malarstwa tego okresu. Z kolei ze sztuki modernistycznej Beksiński czerpał nostalgię i mistycyzm, odrzucając jednocześnie znaczenia symboliczne poszczególnych rekwizytów. Pragnął bowiem drogą czysto artystyczną zaspokoić ludzką potrzebę estetyki i pozostawić odbiorcę jedynie swojej wiedzy oraz znajomości symboli. Podobnie jak Hieronim Bosch, Francisco Goya, Gustave Moreau, Arnold Böcklin, Odilon Redon, Witold Wojtkiewicz, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Bronisław Wojciech Linke, Jan Lenica, Józef Gielniak, a zwłaszcza Tadeusz Brzozowski w malarstwie i grafice, czy Franz Kafka, Bruno Schulz i Samuel Beckett w literaturze, przedkładał prym wyobraźni nad rzeczywistością. Zdzisław Beksiński z zasady nie nadawał swoim dziełom tytułów. Jak sam uzasadniał:

*Nazwać coś to oddalić się od istoty rzeczy nazwanej. Nazwać coś to rozminąć się z tym, co się nazwać usiłowało.*

(Beksiński Z., *Dzienniki*, w: Beksiński Z., Skoczeń M., *Beksiński. Dzień po dniu kończącego się życia. Dzienniki, rozmowy*, Wydawnictwo Mawit Druk, Warszawa 2016, s. 113.)

Prorocze, apokaliptyczne wizje Zdzisława Beksińskiego dotyczące zagłady demograficznej, ekologicznej, energetycznej wciąż przenikają do naszej podświadomości i pozostawiają trwałe ślady. Twórczość malarza nadal inspiruje kolejne pokolenia artystów, a jego biografia stała się kanwą dla dzieł literackich i filmowych.



Zdzisław, Tomasz i Zofia Beksińscy przy rzeźbie HAMLET, 1959 r.

Źródło: <https://muzeum.sanok.pl/pl/zbiory/zdzislaw-beksinski>





**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

**Bez tytułu przed 1960 r.**

**blacha ołowiano-cynowa, patynowana, lutowana, technika własna, 191 x 48 x 17,5 cm**

**PROWENIENCJA:**

-atelier artysty

-atelier artysty, kolekcja przyjaciela artysty Aleksandra Szydły, Katowice, kolekcja prywatna

-od 2019 r. w kolekcji prywatnej w Polsce

**LITERATURA:**

- Magdalena Grzebałkowska, Beksińscy. Portret podwójny, Znak, Kraków, 2014 s.104

- Zdzisław Beksiński, opracowanie zbiorowe, Wiesław

Banach (wstęp), wyd. Bosz 2017

**WYSTAWIANY:**

*Wystawa prac Zdzisława Beksińskiego, Stara Pomarańczarnia w Warszawie,*

maj-czerwiec 1964

● *Aukcja Rzeźby. Wystawa przedaukcyjna, Sopocki Dom Aukcyjny w Bydgoszczy,*

18.11-13.12.2019

● *Beksiński w Warszawie, Centrum Praskie Koneser w Warszawie,*

26.06-5.09.2021

● *Beksiński w Pruszczu Gdańskim, Dom Wiedemanna w Pruszczu Gdańskim,*

22-30.10.2022



*Reprodukowana [...] rzeźba to jedno z najpiękniejszych osiągnięć sanockiego mistrza. Rzeźba [...] czy relief? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Beksiński lubuje się w takich niejednoznacznościach. Postać to zapewne, z wydartym, postrzępionym torsem. Przerrywającym – jak często u niego – jednorodność powierzchni, bo trudno tu nawet mówić o przestrzenności. Praca zbudowana jest z samych niedopowiedzeń, nawet skojarzenia antropomorficzne nie są pewne, ale czujemy piękno materii, połyskliwej i postrzępionej faktury, subtelnej formy.*

Zdzisław Beksiński, opracowanie zbiorowe, Wiesław Banach (wstęp), wyd. Bosz, 2017 r., s.6.



Jerzy Lewczyński, Zdzisław Beksiński w pracowni, ok. 1960, fotografia

W tle widoczna przedmiotowa rzeźba.

Źródło: <https://www.facebook.com/fundacijabeksinski/photos/a.162692673796667/4947110632021490/>

*Myślę, że w każdej dziedzinie stylistycznej można realizować się w tym samym stopniu. Po prostu spawając swoje relify z żelaza wielokrotnie przytąpywałem się na myśli, że zazdroścę dawnym malarzom ich czystej pachnącej farbami pracowni, miałem po prostu naiwną i prostą potrzebę malowania przy sztalugach. Oczywiście, potem okazało się to taką samą okropną orką jak spawanie żelaznych blach.*

(Skrodzki W., Zdzisław Beksiński – Wywiad, „Projekt” 1981, nr 6 (145), s. 17-25, s. 17.)

*Realizacji rzeźbiarskich w twórczości Zdzisława Beksińskiego, w porównaniu z jego bogatym dorobkiem malarskim czy rysunkowym, było stosunkowo niewiele. Artysta stale podkreślał, że nie wynikało to z braku zainteresowania tego typu twórczością (wręcz przeciwnie), jednak zawsze było wynikiem ograniczeń przestrzennych i braku odpowiednich ku temu warunków. W połowie lat 50. powstały pierwsze dzieła, dzięki którym Beksiński zaistniał w sztuce polskiej – obrazy-relify tworzone w duchu abstrakcji aluzyjnej. (...) Twórczość abstrakcyjna Beksińskiego, będąca odpowiedzią na zarysowujące się ówczesne tendencje w sztuce europejskiej, należy do najciekawszych zjawisk rodzącej się wówczas awangardy. Niezwykła oryginalność poszukiwań, a także talent twórcy zaowocowały propozycją półrocznego stypendium w Stanach Zjednoczonych, skierowaną od strony ówczesnego prezesa AICA i dyrektora Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku, z której artysta nie skorzystał. Niewątpliwie ta niewielka liczebnie, jednak wybitna twórczość rzeźbiarska, obok obrazów-reliefów, również przyczyniła się do tego, że Beksiński jawi się jako jeden z najbardziej interesujących artystów awangardowych przełomu lat 50. i 60.*

Dorota Szomko-Osękowska dotępne: <https://www.muzeum.sanok.pl/pl/>

O relacji Beksińskiego z Aleksandrem Szydło:

*Początek przyjaźni Zdziska z Olkiem W 1964 roku student chemii z Katowic (Aleksander Szydło ur. 1960), ma wielu przyjaciół wśród studentów sztuk pięknych. Opowiada: Byłem u nich w akademiku. Wypiliśmy trochę trunku i znalazłem, przypadkowo szperając, pismo »Polska« z artykułem Andrzeja Osęki, opisującym wystawę w Pomarańczarni. Napisałem do Zdzisława Beksińskiego, bez nadziei na odpowiedź, na adres: „Sanok, artysta plastyk”, i dodałem, że jestem wstrząśnięty jego twórczością. Spytałem też, czy byłaby taka możliwość sprezentowania mi czegoś. List dociera do Sanoka w styczniu 1965 roku. Beksiński informuje Szydłę, że obrazu, rzeźby czy reliefu podarować mu jednak nie może, bo sam jest w bardzo złej sytuacji finansowej i liczy, że komuś swoje prace sprzeda. Oferuje na pocieszenie, że prześle mu rysunek lub heliografię, pod warunkiem że student zapłaci za koszt oprawy i tłumaczy: mam żelazną zasadę nie wypuszczać poza granice pracowni prac nieoprawionych (niszczą się), no a dokładać do interesu nie myślę, i zaprasza do siebie latem.*

cyt. fragmenty: Magdalena Grzebałkowska, *Beksińscy, Portret podwójny*, Kraków 2014, s. 96



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

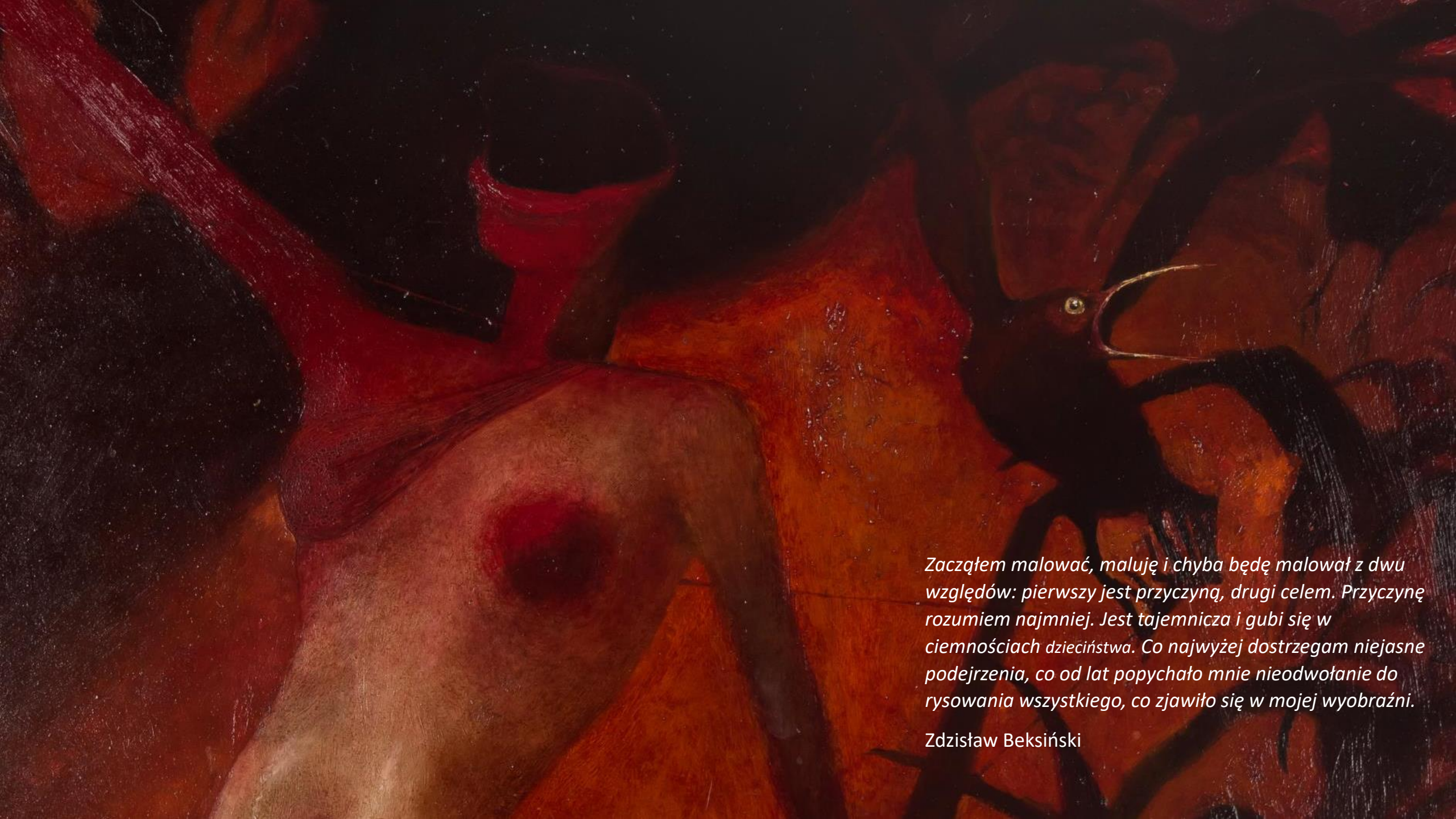
**Bez tytułu, 1966**

**olej/płyta, 123 x 79,5 cm**

**sygnowany i datowany na odwrociu: 'BEKSIŃSKI | 1966'**

**Pochodzenie:**

- kolekcja prywatna, USA
- kolekcja prywatna, Polska



*Zacząłem malować, maluję i chyba będę malował z dwu  
względów: pierwszy jest przyczyną, drugi celem. Przyczynę  
rozumiem najmniej. Jest tajemnicza i gubi się w  
ciemnościach dzieciństwa. Co najwyżej dostrzegam niejasne  
podejrzenia, co od lat popychało mnie nieodwołanie do  
rysowania wszystkiego, co zjawiło się w mojej wyobraźni.*

Zdzisław Beksiński



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

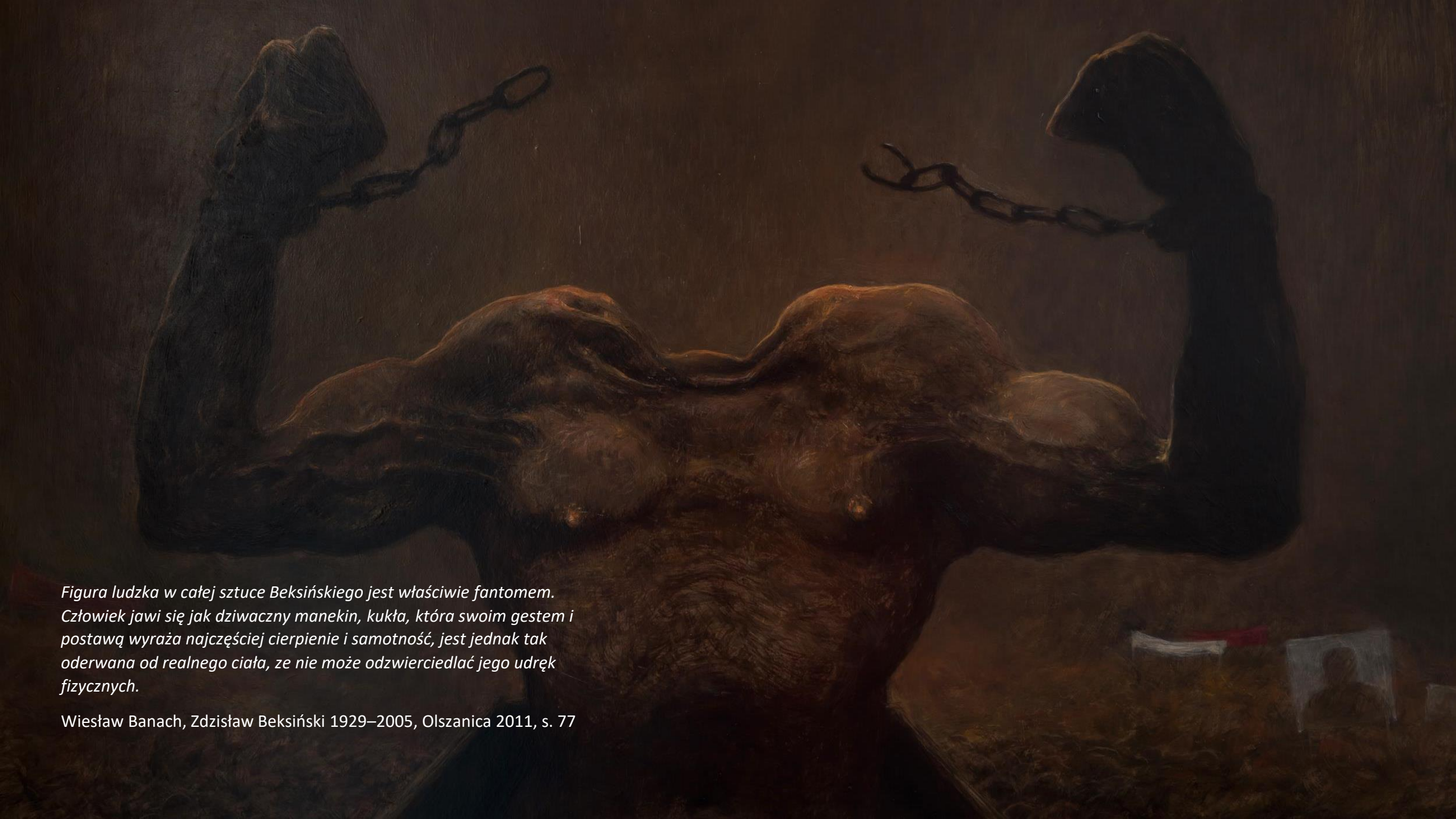
**Bez tytułu, 1972**

**olej, płyta, 128 x 98 cm, sygn. i dat. na odwrocie: BEKSIŃSKI  
72**

**WYSTAWIANY:**

- „Zdzisław Beksiński. Obrazy z lat 1971 – 1972”, Galeria Współczesna „Ruch”, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Warszawa, 07.12.1972 – 07.01.1973 r.
- „Beksiński i Leszczyński. Fantasmagorie”, Bydgoskie Centrum Sztuki, Bydgoszcz, 11.11.2017 – 17.01.2018 r.
- „Beksiński w Warszawie”, Centrum Praskie Koneser, Warszawa, 26.06.2021 – 05.09.2021 r.





*Figura ludzka w całej sztuce Beksińskiego jest właściwie fantomem. Człowiek jawi się jak dziwaczny manekin, kukła, która swoim gestem i postawą wyraża najczęściej cierpienie i samotność, jest jednak tak oderwana od realnego ciała, że nie może odzwierciedlać jego udręk fizycznych.*

Wiesław Banach, Zdzisław Beksiński 1929–2005, Olszanica 2011, s. 77



Zdzisław Beksiński  
źródło: <https://tvn24.pl/premium/zdzislaw-beksincki-czy-motyw-smierci-pojawial-sie-w-obrazach-artysty-5609272>



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok – 2005 Warszawa)**

**Bez tytułu, 1974 (inny tytuł: „Czerwone bestia”)**


**olej, płyta, 73 × 88,6 cm sygn. na odwrocie:  
BEKSIŃSKI | 1974**

**PROWENIENCJA:**

- kolekcja prywatna, Paryż (zakup bezpośrednio od artysty w latach 70. XX w.)
- Wejman Gallery, Warszawa
- Aukcja Sztuki Współczesnej, Agra Art, Warszawa, 11.06.2017,
- Aukcja Sztuki Współczesnej, Sopocki Dom Aukcyjny, Galeria w Sopocie,  
30.09.2017, poz. 8, cena wywoławcza: 70.000,00 zł, estymacja:  
100.000,00-120.000,00 zł, cena sprzedaży: 100.000,00 zł,  
certyfikat autentyczności z dn. 3.10.2017
- od października 2017 r. w kolekcji prywatnej w Polsce

**WYSTAWIANY:**

- *Beksiński w Pruszczu Gdańskim*, Dom Wiedemanna w Pruszczu Gdańskim, 22-30.10.2022



Początkową dominację fotografii i rzeźby w twórczości Zdzisława Beksińskiego, na początku lat 60. XX w. wyparł prymat malarstwa. Artysta zerwał ze swoimi awangardowymi poszukiwaniami na rzecz sztuki narracyjnej, odbieranej na tle obowiązujących wówczas tendencji jako anachronizm. Na bazie swoich wcześniejszych rysunkowych doświadczeń ukształtował sztukę wpisującą się w okres autorsko nazwany „fantastycznym” lub „barokowym”. Wówczas utrwaliła się również technika, której artysta pozostał do końca wierny – malarstwo olejne na płycie pilśniowej. Przykład nurtu „fantastycznego” w twórczości Beksińskiego stanowi obraz tytułowany zwyczajowo „Czerwona bestia”, namalowany jeszcze w pracowni w Sanoku. Obraz przedstawia statyczną scenę utrzymaną w konwencji fantastycznej, dla której tłem jest wyżynny pejzaż. Obraz charakteryzuje się efektownym kontrastowym zestawieniem barw komplementarnych – dominującej zieleni tła i ostrej czerwieni „bestii”. Artysta korzystając z intensywnych barw, rzadko przez niego stosowanych, uzyskał dodatkową ekspresję obrazu.



Zdzisław Beksiński w swojej pracowni

źródło: <https://dziennikzachodni.pl/lista-przebojow-zdzislawa-beksinskiego-przy-jakiej-muzyce-mistrz-tworzyl-swoje-dziela/ar/c13-16883531>



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

**Bez tytułu, 1979 r.**

**olej, płyta, 74 × 63 cm, sygn. i dat. na odwrocie: BEKSIŃSKI 1979**

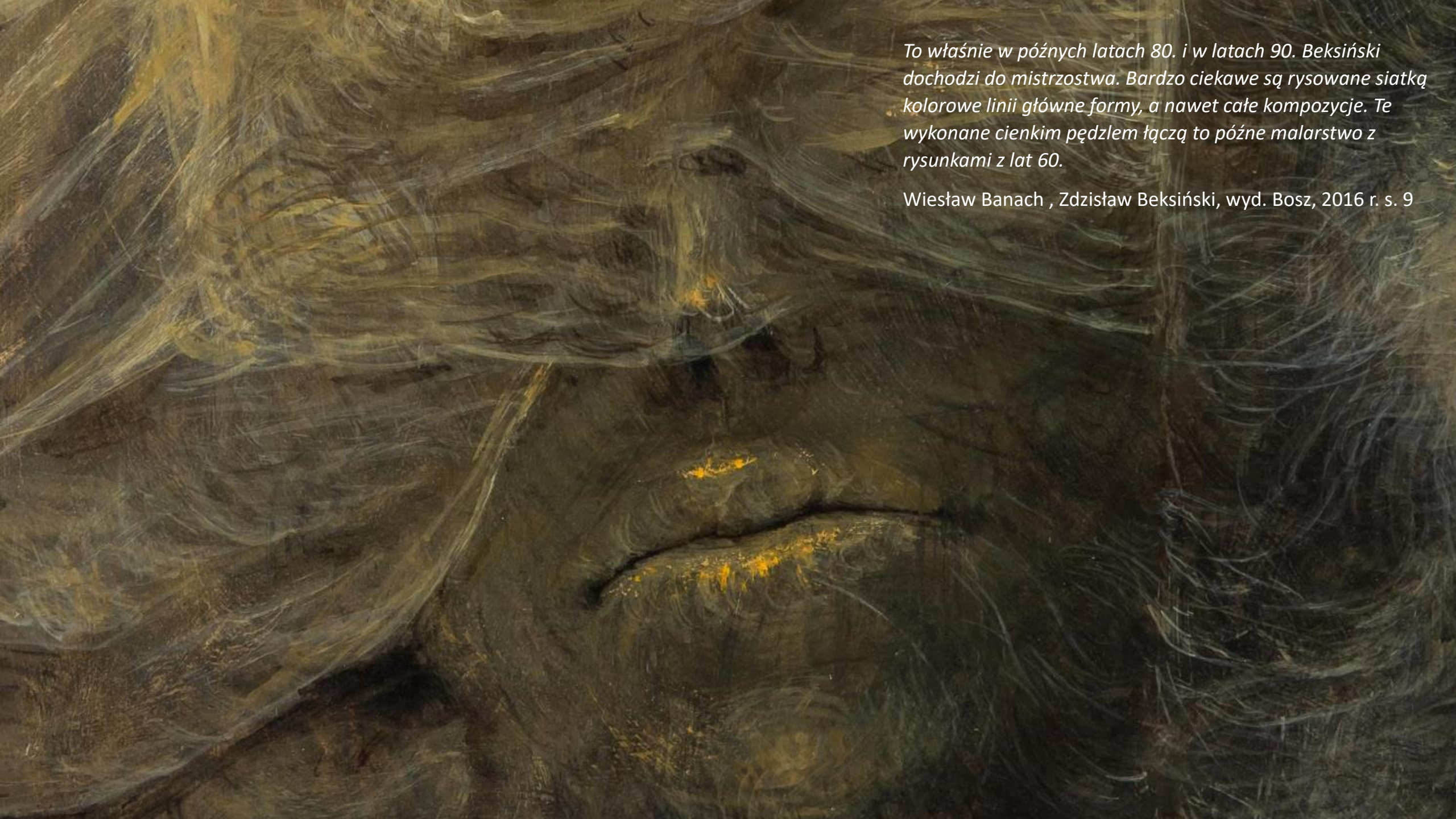
**WYSTAWIANY:**

- *Beksiński w Pruszczu Gdańskim*, Dom Wiedemanna w Pruszczu Gdańskim, 22-30.10.2022

**Beksiński o nieśmiertelności:**

*Malarstwo w służbie nieśmiertelności.?*

—Z.B.: Tak, ale okłamuję się. Bo wie pan, jeśli będzie trwało lat 100, czy jeśli będzie trwało lat 1000, to nadal to jest kropla, człowiek chciałby być naprawdę nieśmiertelny. Nie wiem, dlaczego chrześcijaństwo wpakowało nam takiego ćwieka do głowy. Salvador Dali, który już umarł, powiedział na temat śmierci, że sądzi, iż w jego wypadku zostanie zrobiony wyjątek i nie będzie musiał umrzeć. Wszyscy tak sądzimy. Cały XX wiek to będzie mniej niż pół minuty za ileś tam lat. Dla naszych następców staniemy się tym samym, czym małpy, od których pochodzimy, dla nas. Trudno, żebym tych myśli nie miał, bo przecież malowałem obrazy po to, żebym przetrwał, a dziś wiem, że nie przetrwam. Nie dlatego, że obrazy się zniszczą w jakimś mieszkaniu (choć i to się dzieje), ale dlatego, że wszystko, co materialne, diabli wezmą. Nie ma szans. Czegokolwiek bym się chwycił, cokolwiek bym robił — nic nie zostanie. Można się pocieszać konstrukcjami metafizyczno-mistycznymi na temat nieprzemijalności czasu itd. Ale są to konstrukcje, które nie są w stanie nikogo pocieszyć, bo my szukamy pocieszenia naiwnego, prostego, że będziemy żyli wiecznie, a tego właśnie nie dostaniemy. W każdym razie nie od sztuki. Nie wierzę, że coś zostanie.



*To właśnie w późnych latach 80. i w latach 90. Beksiński dochodzi do mistrzostwa. Bardzo ciekawe są rysowane siatką kolorowe linie główne formy, a nawet całe kompozycje. Te wykonane cienkim pędzlem łączą to późne malarstwo z rysunkami z lat 60.*

Wiesław Banach , Zdzisław Beksiński, wyd. Bosz, 2016 r. s. 9



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

**OB.**

**olej, płyta, 90 x 86 cm, sygn. i opisany na odwrocie:  
OB BEKSIŃSKI**

**PROWENIENCJA:**

Obraz zakupiony 8 stycznia 2014 roku w galerii  
SD Galeria S.C. Sawczuk Elżbieta, Dziopak Maria,  
Dziopak Mariusz w Warszawie.

Od 2014 roku znajduje się w prywatnej kolekcji.

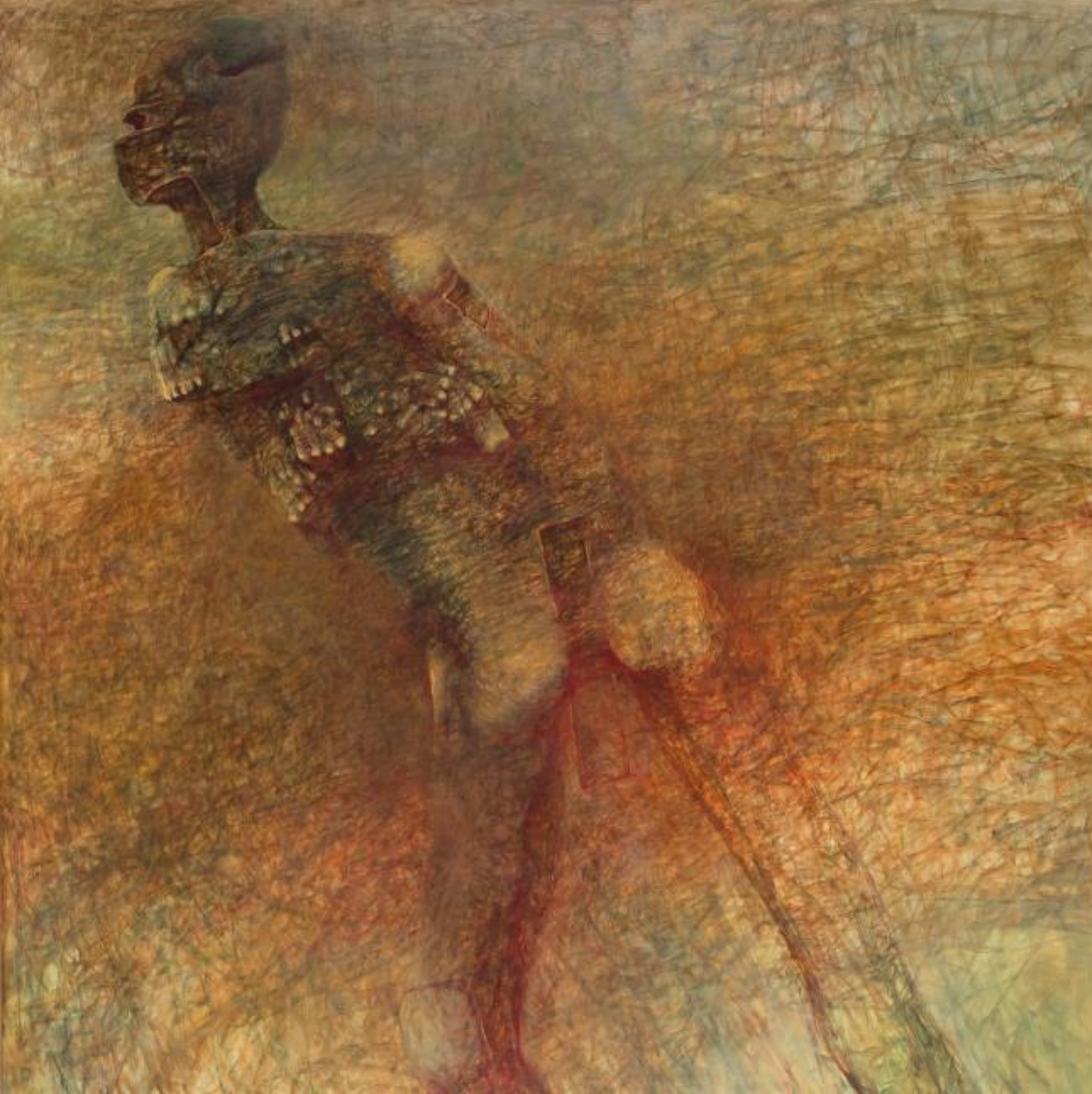






Zdzisław Beksiński w swojej pracowni

źródło: <https://www.newsweek.pl/kultura/zdzislaw-beksinski-malarz-wizjoner-i-bohater-popkultury-18-rocznica-smierci/2v2w15j>



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

**BŚ, 1998**

**olej, płyta, 98 x 98 cm, sygn., dat. i opisany na  
odwrocie: BŚ/ BEKSIŃSKI/1998**

*Niewątpliwie walczę i to walczę już świadomie, ze swoją skłonnością do wylizywania obrazu, która jest jakąś skłonnością nerwicową, a nie wynikającą z potrzeb estetycznych. Natomiast, z drugiej strony, męczy mnie, jeżeli ja mam zbyt oczywiste pociągnięcie pędzla, które wydaje mi się czymś paskudnym. Chcę pogodzić jedno z drugim, a to jest właściwie prawie niewykonalne. Trudno mi powiedzieć. Dlatego te obrazy są zawsze kompromisem.*

Zdzisław Beksiński, 1999



Zdzisław Beksiński w swojej pracowni  
źródło: <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114530,25716891,15-lat.html>

Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)

FŃ, 2001

olej, płyta, 97 x 132 cm, sygn. i dat. na odwrocie: FŃ  
BEKSIŃSKI 2001

**PROWENIENCJA:**

Obraz zakupiony 8 stycznia 2014 roku w galerii  
SD Galeria S.C. Sawczuk Elżbieta, Dziopak Maria,  
Dziopak Mariusz w Warszawie.



*Beksiński wprowadza nas w głąb naszego własnego doświadczenia istnienia. I to stąd, nie z wizerunków namalowanych, przychodzi odpowiedź na pytanie o ostateczny sens tej twórczości. Jak sam człowiek tak i dalsze słowa tego doświadczenia nie mają w obrazach Beksińskiego swego odrębnego portretu. Trudno ów sens nazwać, ocieramy się tu bowiem o to jądro spraw, które uchylają się nazwom, nie dają się analizować. Może najlepiej mówić o tym w końcu naiwnie. Umieramy od dnia urodzenia, jesteśmy materią, która ciąży, jesteśmy zmęczeni i cierpimy. Jesteśmy świadomością przenikającą świat zmurszałych przedmiotów. Jesteśmy cierpieniem materii.*

Janusz Jaremowicz, „Białoksiężnik”, Polityka 1981/33



Zdzisław Beksiński w swojej pracowni  
źródło: <https://www.gardenofbadthings.com/?p=2301>



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

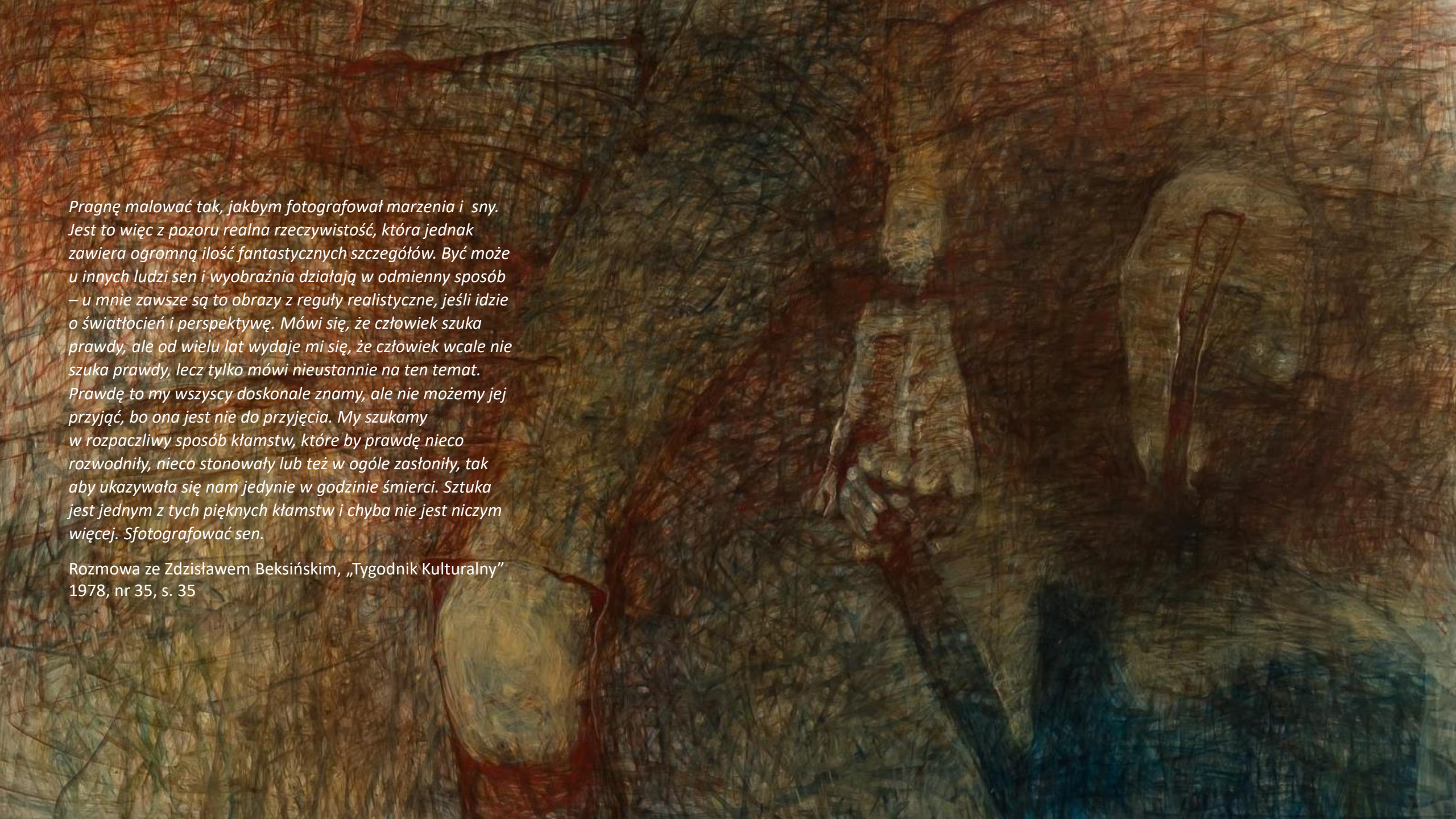
**YŁ, 1997**

**olej, akryl, płyta, 135 x 100 cm, sygnowany, datowany  
i opisany na odwrociu: 'YŁ | BEKSIŃSKI | 1997'**

*[...] podchodzę do tego czasu i przestrzeni, które są  
nam dostępne, jakby z większym luzem, bo zdaję sobie  
sprawę z nicości wszelkich naszych poczynań i myśli w  
stosunku do ogromu wszechświata. I jak tak myślę,  
staram się przynajmniej znaleźć jakąś pociechę w tym,  
że to wszystko jest i tak bez znaczenia.*

Zdzisław Beksiński w wywiadzie *Jest nic.*

*Ze Zbigniewem Beksińskim rozmawiają Katarzyna  
Janowska i Piotr Macharski, „Tygodnik Powszechny”,  
nr 10, s. 5*



*Pragnę malować tak, jakbym fotografował marzenia i sny. Jest to więc z pozoru realna rzeczywistość, która jednak zawiera ogromną ilość fantastycznych szczegółów. Być może u innych ludzi sen i wyobraźnia działają w odmienny sposób – u mnie zawsze są to obrazy z reguły realistyczne, jeśli idzie o światłość i perspektywę. Mówi się, że człowiek szuka prawdy, ale od wielu lat wydaje mi się, że człowiek wcale nie szuka prawdy, lecz tylko mówi nieustannie na ten temat. Prawdę to my wszyscy doskonale znamy, ale nie możemy jej przyjąć, bo ona jest nie do przyjęcia. My szukamy w rozpaczliwy sposób kłamstw, które by prawdę nieco rozwodniły, nieco stonowały lub też w ogóle zasłoniły, tak aby ukazywała się nam jedynie w godzinie śmierci. Sztuka jest jednym z tych pięknych kłamstw i chyba nie jest niczym więcej. Sfotografować sen.*

Rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim, „Tygodnik Kulturalny”  
1978, nr 35, s. 35



Zdzisław Beksiński

źródło: <https://wydarzenia.interia.pl/kultura/news-beksińskiego-lek-przed-nicoscia,nld,2547880#embed>



Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)


Bez tytułu (ST), 1993 r.

akryl, płyta pilśniowa, 92 x 88,5 cm, sygnowany,  
datowany i opisany na odwrociu: ST / N / BEKSIŃSKI  
1993

*...maluję i rysuję to, co w sposób niewymuszony  
przychodzi mi do głowy. Nigdy więc nie  
usiłuję zastanawiać się nad tym, 'co to znaczy', po  
prostu wystarcza mi fakt, iż wpadło mi  
to do głowy, że to 'zobaczyłem' (bo wpada mi do  
głowy nie anegdota, którą potrafiłbym  
ująć werbalnie, lecz jakiś układ mający cechy  
wyłącznie wizualno-uczuciowe), abym rzecz  
usiłował namalować czy narysować.*

Zdzisław Beksiński



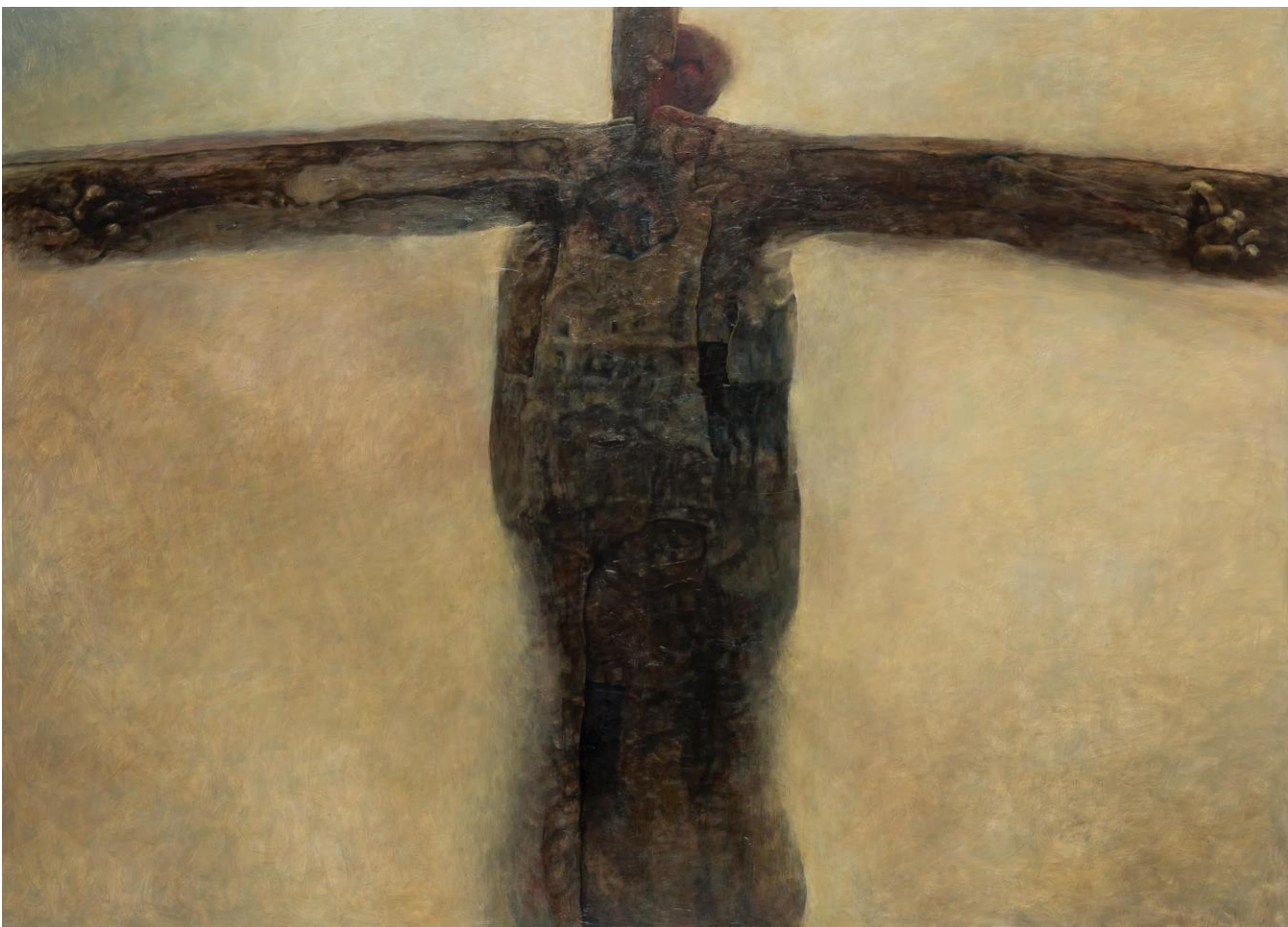


Główne zainteresowania Beksińskiego skupiały się przede wszystkim na ukazywaniu – podobnych człowiekowi – ciał w różnych etapach rozkładu. W obrazach zawarł studium gnijącej skóry, obnażonych kości, dzięki którym potwierdził, że wszystko to, co się narodzi, musi umrzeć, dążąc ku powolnemu unicestwieniu. Wszelkie starania o przetrwanie są próżne, ponieważ odroczenie tego, co nieuniknione, jest niemożliwe. Był ukazany w jego obrazach to walka istot, zwierząt i trupów o przetrwanie. Pośród tej zagłady wszechobecny jest las trumien, szkieletów, nagrobków, krzyży i monumentalnych katedr gotyckich. To przestrzeń zapomniana, która usytuowana jest na peryferiach świata, w którym rządzi zniszczenie, biologiczny rozkład. Na pierwszym planie swoje role odgrywają potwory ubrane w ludzkie kształty i fragmenty skór zalanych krwią. Dlatego krytycy z reguły opisywali jego twórczość jako odrealnioną, na kształt snu, oraz pełną okrucieństwa scenerię: Postać Zdzisława Beksińskiego na ogół kojarzy się z malarstwem fantastycznym mającym nastrój horroru i grozy, z przedziwnymi wizjami i tajemniczym, przerażającym światem. Nie ulega wątpliwości, że obrazy artysty wzbudzają kontrowersje, ale on sam twierdził: „Z tym zadawaniem cierpienia łączy się często używany w stosunku do mnie zarzut okrucieństwa. Zarzut całkowicie niesłuszny, bo w sposób niesłychanie silny rażą mnie tego typu dzieła, o ile mają charakter realistyczny, a jeszcze bardziej – o ile mają odnośniki historyczne”. Spoglądając na jego obrazy, niemal ciągle odnosimy wrażenie, że oglądamy (nie)realną rzeczywistość, która odbija się w krzywym zwierciadle. Przestrzeń, którą zaproponował artysta, to właśnie nierealna realność, prowadząca wszystkich bohaterów do zagłady (gnicia), ukazująca obrzeża nieznanego świata.

Elżbieta Hak, *(Nie)realna rzeczywistość w twórczości Zdzisława Beksińskiego*, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura”, 2017, t. III, nr 2, s. 175



Zdzisław Beksiński  
źródło: <https://www.bls-courses.co.uk/inspiring-artists-zdzislaw-beksinski/>



**Zdzisław Beksiński (1929 Sanok - 2005 Warszawa)**

**Bez tytułu, 1993**

**olej, płyta, 97 x 132 cm, sygn. i dat. na odwrocie:  
BEKSIŃSKI 93**

[...] światło, które jest często obecne w pracach Beksińskiego, jawi się bezosobowo, jako punkt, do którego zwracanie się nic nie daje, nie wypełni naszej samotności, samotności w znaczeniu metafizycznym, samotności przygodnego, niczym nie uzasadnionego bytu. Chciałoby się powiedzieć dość ryzykownie – mistyk bez Boga.

Ks. Michał Janocha, *Kruk czy gołębica*, „Dominik nad Dolinką”, 2005, IV, s. 26



Beksiński poszukuje wyrazu tego, co w naszym niedoskonałym języku nazwane jest wizją. [...] A więc fantazja i wyobraźnia połączone tysiącem więzów z tym, co konkretne, dotykalne. Co jest fizycznie materią stałą, niezmienną i, być może, nawet nieruchomą.  
Ignacy Witz, *Obszary malarskiej wyobraźni. Eseje*, Kraków 1967, s. 218